

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
wieniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsc wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Listy z podróży do Rzymu.

Wiedeń, 2 maja 1883.

Z Poznania, gdzie na dworcu ze-
gnała nas licznie zebrana publiczność,
ruszył pociąg z pielgrzymami ku
Wrocławowi po południu o wpół do
4-tej. W przedziale wagonu, który
ja zajmowałem, było pięć młodych
panienek, które udawały się do kla-
sztoru. Że w podróży znajomość
łatwa, więc i ja wnet się dowiedzia-
łem, że cztery z tych panien były
Warmiaczki, które jechały do Nisy,
aby wstąpić do klasztoru „szarych
Sióstr“, to jest Elżbietanek. Jedna
z nich była córka pana Albrechta,
gospodarza z Lamkowa.

Krótko przed 8-mą wieczorem
stanęliśmy w Wrocławiu, gdzie trzeba
było oczekiwać duże godziny na po-
ciąg idący do granicy austriackiej,
do Bogmina. W ostatniej miejsco-
wości stanęliśmy o 1-szej w nocy,
gdzie z lekkiej drzemki zbudziło nas
wołanie już po polsku: Nie wysia-
dać! W Austrii bowiem, choć mie-
szka tyle różnojęzycznych narodów,
każdy język ma swoje uwzględnienie,
nawet po kolejach i wszystkich urzęd-
dach. To też po wszystkich stacyach,
gdzie przejeżdżaliśmy, obok niemie-
ckich nazwisk miejscowości stacyi
znajdowały się i morawskie lub cze-
skie, stosownie do ludności, jaka oko-
licę tę zamieszkiwała. Jechaliśmy
nocą, więc trudno było coś rozpoznać,
dopiero nad ranem piękne równiny i
grunta w okolicy Hradisza miły przed-
stawały widok. W około Wiednia,
który ujrzelśmy około godz. wpół
do 7-mej rano, okolica jest górzysta,
mianowicie tuż przy mieście.

Przyjechawszy do Wiednia, po
zrewidowaniu naszych rzeczy na kole-
i, udaliśmy się wszyscy do prze-
znaczonych nam przez przewodnika
hotelu. Po krótkim tamże wypoczynku
rozpoczęły się swiadczenia osobliwości
miasta i to od kościołów poczynając.
Byliśmy najprzód w kościele św.
Szezepana. Ogrmnna ta świątynia w

stylu gotyckim ma tyle nagromadzo-
nych dzieł sztuki i pamiątek cennych,
że trzeba by kilka dni ją zwiedzać i
oglądać, aby wszystko dokładnie opi-
sać. Z dzieł sztuki najslawniejszą
będzie prawie ambona, z czterech ka-
mieni piaskowych zrobiona, a tak
pięknie wyrzeźbiona, że artyści z da-
lekich stron i znawcy przyjeżdżają,
aby ją oglądać i odrysować. Pod
amboną jest wyrzeźbiona głowa mi-
strza, który tę ambonę wyrzeźbił.
Podziw budzą ogromne organy, w
których znajduje się 7 tysięcy 580
piszczałek, dalej wspaniałe okna ma-
lowane, rzeźby, grobowce i t. d. W
bocznej kaplicy, na lewo od głównego
wchodu znajduje się kaplica z cudow-
nym wizerunkiem Zbawiciela, któ-
remu broda wyrosła. Zupełnie natu-
ralne widać włosy u pasy z drzewa
czy z kamienia. Na nieznanym
dziwno wrażenie robi też dwóch mar-
szałków, którzy w kapeluszach na
głowie chodzą po kościele i utrzymują
porządek, a zarazem i nieznanym
objaśniają rzeczy widzenia godne.

S. Pieniężny.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Niemiecka para cesar-
ska wyjechała w poniedziałek z Nea-
polu i na Rzym, bez zatrzymania się
tam, i Genuę wróciła do Niemiec.
Gdy w wtorek przejeżdżała przez
Szwajcaryę, powitano ją tam urzędowo.
Cesarz nie zatrzymując się w Badenii
tak długo, jak pierwotnie zamierzał,
bo spieszy do stolicy, gdzie toczą się
ważne umowy względem powiększenia
wojska. 41 wolnomyślnych posłów,
zapropowowali powiększenie wojska
na 486 983 do 31. marca 1895 r.
Z stronnictwa wolnomyślnego nie pod-
pisało tego wniosku 26 posłów. Zdaje
się, że ci gotowi głosować za zna-
czniejszym powiększeniem wojska, i
to zapewne wedle wniosku Huenego,
na który Cesarz i kanclerz się już
zgodzili. Baron Huene był dawniej

wyższym oficerem pruskim i należy
do przywódców centrum. Polepszyły
się tedy widoki, że ustawa wojskowa
nieco zmieniona przyjęta zostanie przez
konserwatystów, natjonalnych libera-
łów, mniejszą część centrum i mniej-
szą część wolnomyślnych. Zapewne
głosy 17 Polaków będą rozstrzyga-
jącymi.

— W sobotę 29. kwietnia mieli
posłuchanie u Ojca św. najprzód prze-
szło 200 Lotaryńczyków, do których
Ojciec św. po francuzku przemówił,
a potem 320 Alzatów, do których
przemowa była wystósowana po łacinie.

— Cesarz Wilhelm nadał kardya-
łowi Rampolli najwyższy order
pruski, to jest order orła czarnego.

— Administracya wojskowa nie
przyjęła uczynionej jej oferty co do
zaprowadzenia dla wojska niemieckiego
pancerzy nieprzepuszczalnych Dowego,
ponieważ uznała, że najprzód koszta
zjazd powstające byłyby za wielkie, a
z drugiej strony wartość panczerzy jest
problematyczną. Kula nieprzyjacielska
zaopatrzona w ostry koniec przebiłaby
pancerz z największą łatwością.

— Jak dochodzą wiadomości ze
wszystkich krajów i miast, w których
socjaliści z otuchą głowy podnoszą,
przeszedł 1. maja, z małymi tylko
wyjątkami, spokojnie.

Rosya. O nieudanym zamachu na
cara donoszą z Petersburgu do „Stan-
darda“ co następuje: Podczas pod-
róży cara do Krymu zgromadziło się
w pobliżu Charkowa kilka tysięcy
chłopów, w celu wręczenia mu pety-
cji w sprawie pewnych nadużyć i
położyli się na szynach, nie chcąc z
nich zejść przed nadejściem pociągu
carskiego. Powstała bójka, w której
padło 15 żołdatów, a 42 chłopów
znalazło śmierć już to od kul żołda-
ckich, już też przejechani przez po-
ciąg. Według wiadomości urzędowego
dziennika charkowskiego zatrzymał się
pociąg carski o godzinie 5 rano tak
na dany sygnał przez telegraf opty-
czny, jak też na dane salwy, ponie-
waż odkryto, że jedna szyna była

naruszoną. Naprawiono ją, i po 8 minutach ruszył pociąg dalej. Sledztwo wykazało, że zajścia tego nie można przypisać personalowi kolejowemu. Co z tego prawdy, dotychczas nie wiadomo.

— Z kopalni i hut pod Niwką i Dąmbrową wydalono już blisko 20 majstrów i urzędników niemieckich, ponieważ w przepisany czas nie nauczyli się dostatecznie po rosyjsku i po polsku.

Rzym. O wizycie cesarza Wilhelma u Ojca św. wiele jeszcze się rozpisały i wysnuwają rozmaite wnioski i przypuszczenia, co też było przedmiotem rozmowy monarchy niemieckiego z Głową Kościoła katolickiego. Gazety londyńskie dowiadują się, że głównie rozmawiano o sprawie socyalnej i o podniesieniu klasy robotniczej. Pod względem podniesienia stanu robotniczego mieli tak Ojciec św. jak cesarz Wilhelm jedno zdanie i obaj wyrażali życzenie, ażeby w tym kierunku wszelkimi siłami pracować i polepszyć dolę ludu. Podczas rozmowy ani Ojciec św. ani cesarz nie poruszali politycznych spraw europejskich, nie wspomniano też ani słowem o przywróceniu świeckiej władzy Papieżowi ani o projekcie wojskowym, ani też o przywróceniu Jezuitów do Niemiec.

W Francji mają wielką uciechę, bo królik Behanzin w Dahomeju w Afryce, z którą Francja miała dotąd tyle kłopotu, został na głowę pobity i zupełnie się poddał.

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

3)

(Ciąg dalszy).

Nakoniec rzekła ocierając łzy: Tak, tak, przed czterdziestu laty nie byłabym się tego spodziała, że kiedyś mój wnuk będzie pasł świnię. Wówczas opływałam w bogactwa i nie miałam ani wyobrażenia o ubóstwie i nędzy. Bieda i wstyd wyгнаły mnie z rodzinnej ziemi, i tu poszukałam sobie schronienie, by ciężko na kawałek chleba zapracować. Lecz cóż po tém, przypominać sobie dawne czasy, co się stało nie da się zmienić. Potem zadumała się głęboko, aż na koniec zasnęła tak mocno, że się dopiero zbudziła gdy Jaś powrócił około wieczora z sporą wiązką drzewa.

II.

Po wieczery, która się składała z kubka cieniutkiej kawy i kawałka suchego chleba, babka rzekła do Jasia: Jutro mój Synu, będziesz już jadł

Serbia. W Białogrodzie w Serbii ogłoszono urzędową amnestyą dla wszystkich po politycznych przestępców; zwyczajnym przestępcom również znizono lub darowano kary.

Ameryka. Wczoraj została w Chicago otwarta wystawa międzynarodowa. Prezydent Cleveland powitał reprezentantów zagranicznych mocarstw i wygłosił dłuższą mowę. Oświadczył on, że władza amerykańska dokonała w oczach starego świata wielkich dzieł. Przedsięwzięte obecnie dzieło jest poświęcone oświacie ludzkiej. Gdy następnie prezydent nacisnął na guzik elektryczny, wszystkie maszyny na wystawie zaczęły funkcjonować. Artylerya dała salwę, bito w dzwony, a współcześnicy wznosili okrzyki entuzjastyczne. Po otwarciu wystawy odbyła się uczta.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. Ponieważ nasze miasto liczy już więcej niż 20 tysięcy mieszkańców, pozwolił pan minister na założenie trzeciej z rzędu apteki.

— W poniedziałek, 1 rb., przed południem wykoleiła się na dworcu w Gietkowie maszyna jadącego tudąd pociągu osobowego, tak że tenże spóźnił się prawie o godzinę. W skutek tego musiał się puszczony z wielkiego dworca do Królewca południowy pociąg osobowy na przystani (Haltestelle) zatrzymać i dopiero po

chleb bogatego gospodarza, i tylko w niedzielę będziesz mógł odwiedzić twą starą babkę. To pierwsze dobre dla nas obojga; ale to drugie bardzo bolesne.

— Tak starko, — rzekł chłopiec. — Chciałbym przyjść do was codziennie, lecz kto wie czy będę mógł. Folwark Kuliga leży wprawdzie tylko kilka staj od wsi, a gdy na wieczór moje świnię zaopatrzę, to gospodarz nie weźmie mi pewnie za złe, że pobiegnę do was i postaram wam się o wiórki na ogień, które przy paszeniu świń w lesie tak łatwo będzie nabierać.

— Poeciwy chłopiec, — rzekła babka całując go w czoło, — bardzo bym się cieszyła, gdyby tak być mogło, lecz lękam się, żeby ci to nie sprowadziło jakich nieprzyjemności od gospodarza.

Tak długo rozmawiali ze sobą, babka była bardzo smutna i rzekła z łzami w oczach, że nigdyby się tego za młodu nie była spodziewała, że jej wnuk będzie świnię pasł. Co w tem takiego złego? — rzekł Jaś, —

1 1/2 godziny mógł dalej ruszyć do Królewca. Ma się rozumieć, że jadącym tym pociągiem osobom taka przerwa podróży nie była przyjemną.

— Nauczyciele, sprowadzeni z Saksonii na Warmiją, podali wniosek do ministerium o podwyższenie pensyi. Prośbę ich uwzględniono i królewska refencya w Królewcu spowodowaną została do odpowiedniego podwyższenia pensyi.

Z powiatu. Własnochałupnik Michał Biernat obrany został i potwierdzony przez landrata na ławnika czyli przysięgłego gminy w Miedówku. — Gospodarze Jakób Ratki i Józef Langkau II w Patrykach obrani ławnikami.

— Cicho w kościele! Trybunał Rzeszy zawyrokował: jeżeli kto zajmie w kościele miejsce, za które kto inny płaci, aby je mieć dla siebie, to temu płacącemu nie wolno jest usuwać podczas nabożeństwa obcej osoby, która jego miejsce zajęła, bo to jest przeszkodą w nabożeństwie. Płacący za miejsce powinien je zająć przed nabożeństwem i przed nabożeństwem też tylko intruza z niego usunąć może.

— W jesieni puszczani będą żołnierze, którzy dwa lata wysłużyli, częściowo i z konnicy, do domu. Rodzice, którym potrzebni są synowie w domu dla utrzymania gospodarstwa itd., powinni wnieść prośbę do landrata i w tej podać powody, dla których syna z wojska uwolnić pragną po dwuletniej służbie. Prośbę taką należy podać przed 1 lipca.

* Butryny. Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa katolickiego odbędzie się w niedzielę, dnia 7 maja, o

mój ojciec i matka też się żywili z pracy rąk swoich.

— Tak, moje dziecko, — rzekła babka, — twój ojciec nie miał też lepiej na świecie od ciebie, ale twój dziad był bogaty.

— Ile razy mówicie o dziadku, — rzekł chłopiec, — zaraz wam stają łzy w oczach. Powiedzcie mi też co o nim.

— Miałam właśnie zamiar uczynić to dzisiaj, — rzekła babka, — lecz to taka smutna historia, że boję się twe młode serce nią niepokoić.

— O Starko, przecież już kończą rok czterysty, możecie już mówić ze mną o wszystkim. Wiecie też, że się z niezem nie wyradam, więc mi śmiało waszą historię powiedzcie.

Babka westchnęła głęboko i tak mówić zaczęła. — Nie zawsze ja w tej wsi mieszkałam. — Gdyśmy się z twoim dziadkiem pobrali byliśmy bardzo zamożni. Miałem piękne dobra, wielkie lasy, pola, łąki i ogrody i nasze szczęście powiększyło się jeszcze przez przybycie na świat twego ojca. Lecz niestety to szczęście bardzo

godzinie 3-ciej po południu. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Z pod Wartemborka.** W niezapelnie trzeźwym stanie wrócił pewien młodzik z M. od stawki (miary) do domu. Gdy matka robiła mu z powodu tego wyrzuty, uderzył ją w oko, w skutek czego odwieźć musiano biedne matezysko do lazaretu.

* **Biskupiec.** Przed kilku dniami żona robotnika S. tużąd powiła troje niemowląt.

* **Frombork.** Przeniesienie ks. kapelana Braun z Lamkowa do Sw. Lipki i ks. kapelana Gross z Tychnów do Lamkowa cofnięto. — Natomiast pójdzie ks. kapelan Kensbock ze Sztumu do Świętjlipki, nowowoświęcony ks. Romahn jako kapelan do Sztumu. — Ks. kapelan Stuhmann w Wartemborku mianowany zarządzą tamtejszej parafii a ks. proboszcz Teschner z Klebarka zastępea dziekana dziekanatu Wartemborskiego.

* **Z Swisckiego.** W Drozdowie powstał w zeszłą środę ogień w domu przez 2 familie robotnicze zamieszkałym. Ponieważ mieszkańcy byli w polu zatrudnieni, spaliło się całe ich mienie. W płomieniach zginął trzyletni chłopyszek, którego śpiącego w domu pozostawiono. — W S. z okazji weseliska strzelano z fuzji, przyczem strzał nieostróżnie wymierzony powalił trupem 12-letniego braciuszka panny młodej.

* **Uawa.** Piękna pogoda zachęciła wielu w przeszłą niedzielę do wiośniania na jeziorze. Przy tém dwie łodzie się wywróciły. Dwoje ludzi utonęło (maszynista Kardinal i

krótka trwała. Twemu dziatkowi niepodobało się w okolicy, gdzieś mieszkali i chciał koniecznie przenieść się do Galicyi. — Ja nie byłam wcale za tém, lecz widząc gorące życzenie mego męża, przystałam nakoniec, a gdy się trafił kupiec, który dobra nasze chciał kupić i całe gotówkę zapłacić, nieopierałam się i handel przyszedł wkrótce do skutku. Mój mąż dostał gotówką wypłacone pięćdziesiąt tysięcy talarów.

Pojechał zaraz do Galicyi i tam zakupił dobra o trzy razy większe niż te, któreśmy sprzedali, powrócił tylko na kilka dni do domu, zabrał ze sobą pieniądze, aby przy zrobieniu kontraktu złożyć zaraz naznaczoną sumę, a ja z dzieckiem miałam w kilka tygodni pojechać za nim na miejsce naszego nowego mieszkania.

W kilka dni po jego odjeździe przyniósł listowy list od burmistrza z S. . . . miasteczka, pod którym leżały dobra zakupione przez mego męża. W liście tym wzywano mnie, abym niezwłocznie przybyła do S. . . . , gdzie mego męża wielkie spotkało

mistrz stolarski Grunwald.) Innych wyratowano.

* **Z Zietowskiego.** W Zakrzewie wyciągnięto z studni właściciela Zakowskiego martwe ciało dziewczyny Klawitter. Jak długo tam już leżało, nie można było na razie stwierdzić. Sledztwo wytoczono.

* **Wałcz.** W zeszłym miesiącu znaleziono w lesie przy Viermühl ciało dziecięce na wpół przez zwierzęta rozszarpane. Rewizya wykazała, iż dziecko żywcem tam porzucone zostało, matkę wyrodną przyaresztowano.

Przyaresztowano także gospodynią wiejską z okolicy, u której znaleziono ciało nowonarodzonego dziecka w kufierku. Sledztwo dopiero wykaże, czy żywcem zamknięte zostało.

* **Rogawo.** Dwom zdrowym i czerstwym panienkom siostrom nie podobała się ich twarz czerwona. Zdawało im się, że tylko twarz biała jest ładną. By taką dostać zjadła każda po pół funcie kredy. Niedługo rozchorowały się. Lekarzowi powiedziały wszystko, ale o tem, że tyle kredy zjadły nie mówiły. Dopiero gdy śmierć poczuły na ramieniu, przyznały się do winy, ale już było za późno. Po kilku jeszcze chwilach na drugi świat się przeniosły.

Do Boga.

Ziębła dziś ziemia bez słońca promieni
Pragnąca deszczu zaledwie oddycha.
„I kiedyż to Bóg nam na lepsze przemieni?“
Pyta się rolnik i ze łzą tak wdycha:
„Ojcie Wszchemocny, Panie ziemi, nieba,
Zejrzyj łaskawie na przeziębłe lany.
Ty wiesz najlepiej, czego nam potrzeba,
Boś Ty jest Mędrcem i Panem nad pany.

nieszczęście. Natychmiast oddałam dziecko pod opiekę przyjaciółki i udałam się w drogę, dręczona najokropniejszym niepokojem i rozmaitemi domysłami. Gdy nakoniec przybyłam do onego miasteczka, widziałam jak ludzie przechodzący po ulicach patrzeli na mnie z litością mówiąc: — biedna kobieta, co ona powie na to? — pytałam się, co się stało z moim mężem, lecz nikt mi nie dał odpowiedzi, jakby się wszyscy obawiali powiedzieć mi prawdę. Nakoniec pojazd zajechał przed wielką kamienicę. Burmistrz wysadził mnie, dalej nie wiem, co się ze mną stało, bo zmysły mnie opuściły i zostałam omdlała w rękach burmistrza. Gdy przyszedłam do siebie, ujrzałam się w porządnym pokoju na łóżku otoczona rodziną zacnego urzędnika. Pani burmistrzowa zaplakana nacierała me skronie różnemi lekami. Moje nieszczęście musiało być wielkie, kiedy zupełni obci mi ludzie płakali nademną. — Co się stało z moim mężem? — zapytałam. — On już nie żyje, — odpowiedziano; a ja zemdlałam powtórnie. Gdy znów

Pokrop hyzopem nasze tęskne niwy.
Ogrzej je ciepłem żaru niebieskiego,
Użyj nam chleba, Ojcie dobrothwy,
Błogosław pracy ludu Ci wiernego!

My za to dzięki korne Ci złożymy
U stóp Olturza i pod Twoim Niebem,
A z czystym sercem szczerze Cie prosimy,
Byś nas posilił i Niebieskim Chlebem.

Jan Liszowski.

ROZMAITOSCI.

Dowcipy żydowskie. Pod tym tytułem wielki rabin londyński napisał obszerny artykuł w przeglądzie „Nineteenth Century“. Autor przedewszystkiem zwalcza rozpowszechnione mniemanie, że żydzi nie znają wesołości i śmiechu. Zaraz na wstępie czytamy tam następującą dowcipną bajeczkę. Raz cesarz Hadryan dysputował z żydem Gamaliejem o religii, a wysmiewając biblie, zapytał: „Dla czego robicie swego Boga z dziejem? Wszak powiadacie, że korzystając ze snu Adama, ukradł mu zebro“. Córka rabina zbliżyła się do cesarza i zawołała: „Najjaśniejszy panie! weź nas w opiekę, dziś był u nas w nocy złodziej i ukradł nam srebrną flaszkę“. „Ukarć go każą“ — rzekł cesarz. — „Ale na jej miejscu zostawił złotą flaszkę“. — „Więc to bardzo miły zbrodniarz! — zawołał Hadryan — nie gniewałbym się, gdyby mnie tacy złodzieje codzien odwieźdzali“ — Na to żydoweczka zarumieniona: „Takim złodziejem — rzekła z usmiechem — jest Stwórca. Wziął Adamowi zebro, a dał mu w zamian czarującą małżonkę.“ Kaznodzieje w bóżnicach często nzywają podobnych porównań, a parabolami muggida Jakóba z Dubra (z Dubna?), rozkoszują się do dziś dnia polscy żydzi, chociaż mają one już sto lat wieku. Pewien żyd, widząc posąg Sprawiedliwości pomieszczony na placu przed gmachem sądowym, zawołał: „Jaka szkoda, że nie umieszczono Sprawiedliwości raczej wewnątrz tego pałacu.“ Żyd, któremu lekarz dokuczał częstemi wizytami, a nie po-

przyszedł do siebie, zaprowadzono mnie do wielkiej sali sądowej, gdzie wiele chłopów i urzędników stało około okrągłego stołu. Tam ujrzałam znów mego męża leżącego na katafalku, zamordowanego okropnie.

Temi wspomnieniami gwałtownie wzruszona staruszka przestała mówić, i głośno płacząc ścisnęła płaczącego także wnuka.

— Może niepowinnabym była zatrząwać twojej młodej duszy tą bolesną powieścią, — rzekła nakoniec babka, uspokajwszy się nieco. — Lecz kiedy ci już powiedziałam główne zdarzenia, muszę jeszcze dodać niektóre szczegóły. Może już nie długo pożyję, a kto wie czy nie zdarzy się kiedy sposobność, gdzie ci się one przydadzą.

Co się wówczas we mnie działo, to trudno byłoby mi wypowiedzieć. Później dowiedziałam się dopiero że pojazd z zamordowanym mym mężem znaleziono w lesie. Wszystkie pieniądze co miał przy sobie były mu co do grosza skradzione.

(Dalszy ciąg nastąpi).

trafił go" uzdrowić, rzekł mu zniecierpliwiony: „Śmierć jest najlepszym doktorem, bo zabiera chorobę za pierwszą wizytą.“ Był raz mróz trzaskający, ktoś pyta na giełdzie żydka, co warto dziś kupić? — „Termometry, ponieważ stoją teraz nisko, a bezwzględnie niedługo pójdą w górę.“ Na zakończenie: Na pewnym urzędowym obiedzie siedział rabin obok prałata. Podano pieczeń wieprzową. Ksiądz zapytał sąsiada z westchnieniem: „Kiedyż będę mógł mieć to szczęście, abym częstować mógł pana rabina tą smaczną potrawą?“ — „Bezwzględnie na ślubie waszej wielbności“ — odrzekł rabin z grzecznym ukłonem.

Trafna odpowiedź. Pewien zakonnik, podróżując przez Szwajcaryą, zmuszony był

razu pewnego wstąpić do podróźnej gospody. Tu zastał kilku Kalwinów, którzy chcąc mu dokuczyć, rzucali od czasu do czasu po kawałku mięsa psu i wołali „papi-żu jedz!“ Myśleli, że nazywając psa tem imieniem, tak miłem dla katolików doprowadzą zakonnika do ostatecznej złości. Kiedy zaś zakonnik nie na to nie mówił, sami zagniewani zapytali go, czy mu się to podoba, że pies nazywa się papieżem. „Znajduję to całkiem naturalnem“, odpowiedział spokojnie zakonnik: „jaka bowiem religia, taki i papież. Waszem papieżem jest pies, a moim Namiestnik Chrystusowy, a ponieważ wielka jest różnica między moją a waszą religią, przeto nie dziwnego, że wasz papież tak się różni od mojego.“ Po takiej odpowiedzi zapewne ode-

chciało się Kalwinom dalej zartować z zakonnika i jego religii

EPILPESYA.

Cierpiący na kureze i nerwy znajdą pewne uzdrowienie według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi.

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg
PARIS.

J. Piontek, mistrz szewski w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie  dla mężczyzn, niewiast i dzieci.

tanio i akuratanie.

Reparacje wykonują się szybko i starannie.

Nizkie ceny, dobry towar.

Szanowny Panie Grünberg!

Na Pańskie żądanie donoszę Panu, że środek Pański, przysłany mi przez Pana przeciwko tasiemcowi, tak u mnie, jak u mej córki znakomicie działał. Tasiemiec odszedł zupełnie w przeciągu pół godziny, wyrażam Panu za to moje najszczersze podziękowanie i będę środek Pański wszędzie polecał.

Z uszanowaniem

Leon Pawłowski.

Weroneż w Reayi, 18. paździer. 1879.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje

ERNST NEUBERT,
mistrz ślósarski.

Z powodu podjęcia innego przedsięwzięcia rzeczywiście rzetelna wielka

wyprzedaż

ADOLFA LEWINSOHN,
ulica Prosta nr. 39,
skład sukna, manufaktur,
towarów modnych i
konfekcyi.

Szanowny Panie Grünberg!
Lekarstwo, które Pan przysłał memu mężowi i które ja podług jego świadectwa sobie przywłaśczyłam, dobrze mi skutkowało, za co składam Panu serdeczne podziękowanie.
Pozdrawia Pana.

Z szacunkiem

E. Venohr.

Wszelkie prace piśmienne, w sporach, procesach, kontrakty, ugody, wykonuję starannie i wedle przepisu.

Z wysekim szacunkiem

C. SCHIRMITT, Gietrzwałd.

SYN porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się piekarstwa, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,
mistrz piekarski,
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

UCZNIA,
syna porządnych rodziców, poszukuje natychmiast albo później
Gosse,
mistrz stolarski
ulica Gusztadzka ur. 28.

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leżeni na blednie, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bledność twarzy, mdły wzrok, śmiech na około oczu, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet oradlenie przy czemż żołądku, wnoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, śniadanie i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Środek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Znakomite dzieło ks. Fl. Jaroszewicza, p. t.:

„MATKA ŚWIĘTYCH POLSKA“

czyli:

„Żywoty Świętych, Błogosławionych i świątobliwych Polaków i Polek“

wyjdzie w nowem wydaniu nakładem ks. M. Dziurzyńskiego w Krakowie, w 48 zeszytach, które potem utworzą 4 grube tomy.

Przedpłata na tom I-szy wynosi: 1 mrk. Po ukończeniu druku cena każdego tomu będzie znacznie podwyższona. Kto zbierze 10-ciu odbiorców, czyli zaprenumeruje 10 egzemplarzy, otrzyma jeden (tj. 11-ty) egzemplarz za darmo. Ponieważ zeszyt I tomu I-go wyjdzie już zaraz z początkiem czerwca b. r. uprasza się przeto o rychłe zgłoszenia i przedpłatę, którą przesyłać należy pod adresem:

Ks. M. Dziurzyński w Krakowie (w Galicyi),
albo także do Redakcyi: „Gazety Olsztyńskiej.“